

# PROMIEN

ROK VII. NR. 2.

## TREŚĆ:

L  
I  
S  
T  
O  
P  
A  
D

1. Listopadowe rocznice.
2. „Promień a my.”
3. W jesienny wieczór.
4. Przekwitają kwiaty białe.
5. Na czasie.
6. Co zawdzięczamy organizacjom na terenie szkolnym.
7. San Marino.
8. Ważniejsze rocznice w 1931 r.
9. Henryk Sienkiewicz. . .
10. Na kajakowym szlaku.
11. Dla mistrza.
12. Ze sportu.
13. Kronika.
14. Dział rozrywek umysłowych.
15. Odpowiedzi i Komunikaty Redakcji.
16. Dodatek.

MIESIĘCZNIK  
DLA MŁODZIEŻY



### ERRATA.

str. 2	nadzieji	-	nadziei	str. 7	zapatruje	-	zapatruja
	takiem	-	takim	str. 10	rozpacz	-	rozpacza
str. 3	niemogła	-	nie mogła	str. 11	be-znadziejnie	-	bez-nadziejnie
str. 5	uczelnic	-	uczelni	str. 12	Vevey	-	Vevey
str. 7	któży	-	którzy	Na okł. dla młodzieży	-		młodzieży

## Warunki Prenumeraty miesięcznika „PROMIEN” na rok szkolny 1931/32.

Z przesyłką:	CALOROCZNIE	3.15 zł.
	I WARTALNIE:	1.05 zł.
	POJEDYŃCZY NUMER:	35 gr.

Można nabyć stare roczniki „PROMIENIA”

ROCZNIK VI - 9 nr. - 1'50

ROCZNIK V - 9 nr. - 1'00

### LISTOPAD W PODANIACH.

W starożytności obchodzono w tym miesiącu święto Pantheonu, poświęconę wszystkim bogom. Bonifacy IV. zmienił Pantheon na świątynię, poświęconą Bożej w r. 667. W r. 731 papież Grzegorz III zastąpił święto Męczenników dniem Wszystkich Świętych, obchodzonym dnia 1 go listopada i poświęcił im w bazylice św. Piotra.

W kalendarzu republikańskim dnia 22 list. rozpoczynał się Frimaire, miesiąc mroźny.

Ilość uczniów pod koniec roku szkolnego.

1919/20 — 389; 1920/21 — 408; 1921/22 — 411; 1922/23 — 441; 1923/24 — 521; 1924/25 — 480; 1925/26 — 483; 1926/27 — 418; 1927/28 — 433; 1928/29 — 450; 1929/30 — 501; 1930/31 — 518.



LISTOPAD 1931.

Tyle tęcz zapalisz  
na swem niebie,

Ileś zamłodu życia  
wchłonął w siebie

# PROMIEN

MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ

nakładem T. T. Z-u - Związku młodzieży gimnazjalnej w Ostrowie Wlkp.

Kierownik wydawnictwa  
Cezary Smętkowski

Redaktor naczelny  
Ludwik Semkowicz

## Listopadowe rocznice...

*Tempora mutantur*, mury przeszłości chmurują i górą rozwiewają się w rokach niepamięci i tylko od czasu do czasu wracają w ramy naszego życia i mówią, że to było rzeczywiście, że ma teraz służyć jako „duchowa p t r o b a”. I zdaje się, że te mury wołają głosem przejmującym: Krew walczone przez nas przelana w latach 1444, 1673, 1830/31 na polach Warszawy, Chokimia, Warszawy nie może pójść na marne, bo nasze walki były walką o wolność i o szlachę, który chciał żyć samodzielnie. Gdy zagroziła nam szlachta, szli na bój, nie czuli na trud i żniź, wśród gradu kul legli, nie zginęli, a mimo to ich marzenia o Teji, co jeszcze nie zginęła.

I do nas, którzy mamy wieść naród w słoneczne jutro, płynięcie do wolności zew:

„Ciepła praca i bądź dzielny,

Bo twój naród nieśmiertelny”.

„Ciepła praca” - to klucz do zupełnych wyzwoleń, oto droga prowadząca do Wielkiej Polski, do której droga jeszcze daleka.

„Ciepła praca” - to zapowiedź i p z e g o j u t r a, to zapowiedź nowej ery w dziejach. Praca to najlepsza gwarancja pokoju i bytu niezależnego państwa.

Przeszłość wywołują się świąteczne postacie pracowników i wódców, którzy wierzyli w nasze plany, by znowu nie stanęło przed nami szkielety przeszłości.

Pracujmy, bo „walczyć, to wielka rzecz”, jeśli byśmy mieli powstrzymać stracić, to nie tak prędko nadejdzie drugi dzień wyzwoleń.

A więc do pracy! *Point de reveries!!!* Więcej korzystajmy umiejętnie z czasu, że - „tyle tęcz zapalisz na swem niebie,

Ileś zamłodu życia wchłonął w siebie”.

Jot - Ka.



## „PROMIEN” A MY.

Prawie wszyscy starsi pamiętamy ukazanie się pierwszego numeru „Promienia”. Było to 1 listopada 1923 r. Dużo zmieniło się od tej chwili. Upływał jeden rok po drugim i nadszedł R. VII. wydawnictwa. Poprzednicy widzieli wyraźnie nasze braki, nasze potrzeby, widzieli nasze plany luzem chodzące i przyszli nam z pomocą, której owoce są widoczne, dowodem – sam fakt istnienia „Promienia”. Założono „Promień” w nadziei zapelnienia głębokiej luki – jaką był brak własnego organu, który byłby odbiciem wszelkich myśli i uczuć młodzieży gimnazjalnej. „Promień” niejednemu uprzyjemniał i dotąd uprzyjemnia długie lata, choć zdawałoby się mogło, że taka „gazeta” mało daje. Jednak dzieje się wręcz przeciwnie. Już sama nazwa wiele mówi i nie jest bynajmniej dla parady, ale z tej prostej przyczyny, że dla tych, którzy mają pragnienie wkrótce w życie, potrzeba ożywych promieni, drogowskazów:

... „Młodości, ty nad poziomy wylatuj”...

... „Tam sięgaj gdzie wzrok nie sięga

Łam, czego rozum nie łamie

Młodości, orla twych latów potęga

Jako piorun twoje ramie.”

Każdy numer przypomina nam, żebyśmy wyrastali ponad przeciętnych zjadaczy chleba, abyśmy szli nad poziomy. Stara się, abyśmy wszędzie i wszędzie pamiętali o Ojczyźnie, nauce, cnocie. Jednak żeby „Promień” mógł ogarnąć jak najszersze rzesze młodzieży, trzeba z naszej strony współpracy, co niech będzie dowodem naszego zainteresowania.

Nie powinniśmy więc spoczywać na laurach, ani ustawać w pracy nad propagowaniem „Promienia”, trud to wielki, bo choć młodzież gimnazjalna obudziła się do pracy społecznej na ławie szkolnej, to jednak nadszedł do niej kryzys. Nie można wołać „jakoś to będzie” – bo za takim „pragmatyzmem” daleko nie zajdziemy, potrzeba dobrej woli jest wielka, bo jak powiedział Sienkiewicz niema „drugiego zakątka ziemi, w którymby tylu ludzi marnowało tak świetne zdolności, w którymby ci nawet, którzy coś dawali tak mało, tak niesłychanie mało, w stosunku do tego, co im Bóg dał”.

A więc do czynu, wprowadźmy hasła „Promienia” w życie, bo jak powiada Brodziński:

„Choć nie skończysz, ciągle rób

Ciebie — nie działo — weźmie grób

A co nie możesz sam sprawić

Zacząć możesz i innym postawić”.

W. Flemming

## W jesienny wieczór.

*Jeśli kto z was jest bez grzechu,  
niech rzuci w nią kamieniem.*

Miał pokój. Bezwzględny, jakby z niebios splywający spokój panuje w tym i tym zakątku. Czasami tylko trzask płonących głowni w starym kominku i syk rozpryskujących się w przedziwne kształty iskier przerwie na moment ciszę. Czerwone płomienie zamigotają jaśniejszą barwą, rzucając silniejszy odblask na umeblowanie pokoju, na młodego jeszcze mężczyznę, siedzącego w fotelu, Zadumany. . . Myśli jego uleciały hen w minione czasy przeszłości i jak swawolne ptaki bujają w przestworzach. . . Niczem różnokolorowe motyle wracają dawne chwile, spędzone wraz z koleżankami i kolegami w szkole. . . Władek, Janek, filozofka Zosia, mrukliwa Hela, Zbyszek. . . Lecą całe fale łagwi dawniejszych wrażeń, tłoczą się i kotłują w umyśle. . . Roześmiana, figlarna twarzyczka, ukochanej przyjaciółki Ninki, powiernicy wszystkich najważniejszych i najbardziej skrytych myśli i celów. . .

Ninusz — gdzie jesteś? . . .

Monotonny plusk deszczu o szyby okienne był odpowiedzią na to pytanie Kaziaka.

Jesienny wiatr zatrzepotał lotnemi skrzydłami o szyby, zagwizdał przeczaję tęskną, wibrującą melodje, stracił czerwono — pomarańczowo — złociste liście z drzewa, porwał je w wściekły, szalony taniec, rzucił bezlitośnie w kaluzję błotną i zbrukawszy ją stubarwną szatą, poniósł gdzieś w zamgloną, tajemniczą i czarną dal. . .

Taki los zgotowała sobie Ninka. . .

Odeszła! Dlaczego odeszła taka dziwnie zimna i obojętna? . . . Dlaczego nieubłagana konieczność przerwała słodki sen? . . . Nie — ona nie upadła tak nagle — jak twierdzą inni — nie mogła się tak zbrukać! . . . Czy można ją tak zdradzić? . . . A jednak. . . Dowody! ? . . . Glupstwo! . . .

Za piękna byłaś — dziecino, aby zło mogło w tobie istnieć. . .

Nie twoja wina było nieszczęście. Delikatna, subtelna, dałaś się porwać huraganowi namiętności, w którego ogniu musiałaś się zetlić na popiół. . . Nie twoja wina. . .

Zalotne — niczem nieutulony płacz opuszczonego dziecka — wycie się oderwało myśli jego o przeszłości.

Czemu ten pies taki niespokojny? . . . Wstał, odsunął fotel, podszedł do okna i . . .

*K. Czapla — Czerkaski*

Koleżanki i Koledzy zechcą napisać zakończenie do powyższej nowelki. Najlepsza praca zostanie wydrukowana w „Promieniu”.

Redakcja

Romie.

## Przekwitają kwiaty białe.

Przekwitają kwiaty białe —  
 Smutek leci z pól —  
 Stare drzewa przy rozdrożu  
 Sennie sypią liście małe.  
 Wieśniak szuka zaś w pacierzu  
 Ukojenia na swój ból.

Przekwitają kwiaty białe  
 Z niemi ginie śpiew —  
 Ginie radość i uesele —  
 Milkną pieśni gdzieś niesmięte  
 Milkną ptaszki cudne trele  
 Mrozi je jesienny uiew.

Przekwitają kwiaty białe —  
 Jakaś cichość, cień  
 Rozpóściła się nad ziemią —  
 Mgły koszmarnie, mgły zrudziałe  
 Wszędzie wiszą, duszą, drzemią —  
 Zwiastując jesień.

Przekwitają kwiaty białe —  
 Snuje srebrna nić —  
 Serce biedne — skołatanie  
 Łączy nici rozzerwane  
 I próbuje — oszalałe  
 Szczęście jeszcze śnić

Czupla — Czerkaski

## NA CZASIE.

Ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy, który z całą siłą atakuje nie tylko nowopowstałe — młode i niedoświadczone, lecz stare i wypróbowane organizmy gospodarcze wszystkich państw i całego świata, prowadzi stan, który trwa u największych nawet optymistów.

Jeżeli kogokolwiek, to przede wszystkim nas młodzież zaniepokaja on w tym stopniu, że obojętne i powściągliwe tylko śledzenie przez nas biegu wypadków musiałoby być pochytywane za zupełny brak orientacji, za chęć obywatelską, za nieświadomość, za brak poczucia odpowiedzialności za losy państwa i narodu.

Nie pragniemy zabierać głosu na trybunach, głosić tezy, stawiać propozycje lub żądania — bynajmniej nie! Ani doświadczenie, ani też wykształcenie, ani też wiedza gospodarcza i polityczna, jaką dysponujemy nie uprawnia nas do tego, że jednak mamy prawo i musimy, gnani choćby tylko instynktem samozachowania, szukać dla siebie takich dróg, które choćby na płaszczyźnie najbliższego pola widzenia zabezpieczyły nam równowagę w chaotycznym dziele w różnych kierunkach, do niezdeterminowanych celów.

Młodzież szkół średnich, opuszczająca mury swoich uczelni, staje przed sobą wobec niezwykle trudnych zadań. Ilekroć tysięcy tych najzdrowszych obywateli opuścić musiało podwoje gmachów uniwersyteckich i wyższych uczelni —



uwzględnionym wnioskiem o przyjęcie? Żadnych nadziei nikt im tam robić się nie odważył. Przyszłość mglista, niepewna. Cóż im czynić wypada? Protokół polityczny o nadużycie jakiegoś, głuchy strzał w ubogiej izdebce, nawet kraty więzienne – oto odpowiedź tych, których nie umiał nikt przygotować do ciężkiej walki z losem, lub takich, którzy miarą urojeń, fantazji życie ocenili

Jest faktem dokonanym, że dzisiaj i dziesiątki lat jeszcze nie ma i nie będzie miejsca dla nieprzygotowanych do życia. Szkoła stara się nam dać wszystko i po tej linii idą wysiłki naszych Wychowawców. Czyż jednak możemy żądać, by oni, tak przeciążeni pracą i ciężkimi obowiązkami, poświęcali się praktycznemu wprowadzaniu nas w życie? Czy zresztą byłoby wogóle możliwe ujęcie tej kwestji zbiorowo? Rezultatów pozytywnych z takiego ujęcia nie należałoby oczekiwać, gdyż problem wyboru zawodu i sposobu ułożenia warunków życiowych jednostek jest kwestją czysto indywidualną.

Nie zaprzeczam powyższemu twierdzeniu konieczności zbiorowej pracy, tym więcej, że w tych nienormalnych i nigdy jeszcze od wieków nie przeżytych okresach, w czasie, w którym każdy obliczany i przemyślany gest, czy to technicznej czy handlowej natury, może wpłynąć rewolucyjnie nawet na zmianę położenia, gdzie wybitna zdolność może święcić tryumfy – pewna forma zbiorowej sugestji w określonych kierunkach jest bardzo pożądaną

Niema czasu do stracenia! Życie, – to jasne i to szare, jego wykres realny nie urojony, wszystkie jego drgania, cienie i światła, – nie mogą już dla nas być tajemnicą, gdyż wchodzimy w nie niebawem. Musimy szukać sposobów i dróg do jaknajdokładniejszego poznania rzeczywistych form rozwojowych dzisiejszej doby, zaznajamiania się z wszelkimi potrzebami naszego i ubiegłego życia gospodarczego, zgłębiania tych wszystkich przejawów, w następstwie których wyłaniają się zmiany gospodarczych ustrojów.

Może dałoby się problem ten częściowo choćby rozwiązać w zrzeszeniach młodzieży, w rodzaju kół szerzenia wiedzy praktycznej, pod kierownictwem i opieką naszych Wychowawców? Szukajmy sposobów!

Albowiem silni wiarą w Boże prawdy, siły własne, w potęgę Państwa i Narodu, wolni od złudzeń i fantazji, pewni i zdecydowani zwycięsko walczymy na arenie życia, o ile świadomi będziemy grożących nam trudów i niebezpieczeństw.

L. Semkowicz

Czytelnicy! Koleżanki i Koledzy wyświadcacie się w tej kwestji. Wybrane uwagi i wskazówki umieszczamy w „PROMIENIU”. RED.

Wolności i równości niema ani na ziemi, ani w przestworzach. Jedne gwiazdy większe, świecą jaśniej niż drugie, żadna z nich nie posiada swobody ruchów, wszystkie są posłuszne żelaznym prawom, podporządkowanie posłuszeństwo państwa tak na ziemi, jak i w przestworzach.

Heine.

## Co zawdzięczamy organizacjom na terenie szkolnym.

*Na liczne prośby naszych czytelników  
zamieszczamy streszczenie referatu wygło-  
szonego na zebraniu ideowem T. T. Z-u.*

O ile nieraz jasno zdajemy sobie sprawę z siły indywidualizmu i o ile rozumiemy jej wartość, o ile czcimy bujny wzrost indywidualności, o tyle nie zdajemy sobie sprawy z siły zbiorowej, w której odgrywa rolę — „organizacja współpracy z bliźnim, sąsiadem, członkiem tegoż społeczeństwa”. —

A przecież do niczego innego nie zwywał nasz genialny wieszcz w swej „Odzie”, w swym „Hymnie do młodości” w wierszu „Razem nido lzi przyjaciele”, jak do skoordynowania swych wysiłków, jak do pójścia „w ramię przy ramieniu”, jak do zorganizowania się dla osiągnięcia wspólnego celu.

Rozumieli to nasi poprzednicy — rozumiemy i my. Jak wielkie znaczenie posiadają organizacje szkolne, to najlepszy dowód mamy z czasów zaborczych. Młodzież wtedy kształtowała swe dusze nie w szkole, ale w organizacjach szkolnych, tajnych — narodowych. I, — jak pisał prof. dr T. Eustachiewicz w swej „Historji Gimnazjum Ostrowskiego”, — te organizacje „swoją twardą, ciężką, Bożą służbę spełniły przedziwnie pięknie i dały z niej znakomity egzamin”.

I dziś są te organizacje szkolne, — ale nie tajne, — i powinniśmy się chętnie do nich garnąć, bo mamy w nich sposobność wszechstronnego i samodzielnego wykształcenia. Każda bowiem organizacja jest oparta na jakimś ideowem podłożu, ma więc pewien program działania i cel. W jednych kładzie się nacisk na wyrobienie duchowe, w drugich wysuwają się na pierwszy plan sport i wychowanie fizyczne.

Organizacja szkolna, w której szkolnictwo zawodowe łączy się z ogólnym kształcącym, może nie tylko zadośćuczynić wymaganiom ekonomicznym, lecz również przyczynić się do wzbudzenia maximum produktywności, oraz dać ujście dla indywidualnych aspiracji.

Każdy kto przyjrzy się tej naszej pracy w organizacjach, kto się weźmie do tej pracy, sam zrozumie, sam przyznać musi, że w naszych szkolnych organizacjach jest przygotowanie do pracy społecznej, o ile już nią nie jest.

I każdy taki pracownik wchodzi w życie z pewnym zasobem sił, które dają rekojmię, że przyszłe swe zadanie spełni, że stanie się w społeczeństwie jednostką pełnowartościową. I ta praca przygotowawcza do pracy społecznej



lecznej w późniejszym życiu, ma wagę ogromną i to jest główną zasługą organizacji szkolnych, że każdemu dają sposobność do tej pracy.

Do tej pracy nikt nas nie zmusza, nikt nam jej nie narzuca, tylko my sami się jej podejmujemy. W pracy w organizacjach szkolnych panuje, jakby się można wyrazić, swoboda ruchu i dlatego my czując, że sami sobie stanowić możemy, w konsekwencji musimy pracować. Wyrabiamy bowiem w sobie pewien przymus, ale przymus wyższego stopnia — przymus moralny.

W pracy w organizacjach pozbywamy się bierności a wyrabiamy w sobie krytycyzm, nabieramy pewności siebie. I tę pewność siebie powinien sobie każdy z nas wyrobić, powinien wyrobić sobie zdanie, bo nie możemy wyjść w życie niepewni, chwiejni i bojaźliwi. Nic po takiej jednostce, która pójdzie na pasku cudzych myśli, dążeń i upodobań. Uczymy się w naszych organizacjach wytrwałości, uczymy się myśleć i kochać. Obejmując myślą i uczuciem dalekie horyzonty, poznajemy się na własnych siłach, dochodzimy do świadomości sił naszych. W organizacjach uczymy się taktu, stajemy się uprzejmi. Uprzejmość ta powinna się objawiać w postępowaniu względem przełożonych, starszych i względem nas samych. W pracy naszej uczymy się ofiarności, poświęcenia, uczymy się spełniania obowiązków dobrowolnie na siebie przyjętych.

Wiele więc będziemy zawdzięczać organizacjom, jeśli do nich będziemy należeć, jeśli w nich naprawdę będziemy pracować. A powinniśmy zacząć pracować od lat najmłodszych, bo „im wcześniej będziemy sily zbierać, tem więcej uzbieramy, im wcześniej zaczniemy pracować nad sobą, w tem większego urośniemy człowieka”.

Niech nie będzie nikogo, któryby nie doceniał znaczenia organizacji szkolnych. Niech Ci, którzy sceptycznie zapatruje się na rolę organizacji, przyjdą, niech popatrzą, niech zaczną pracować, a przekonają się o wartości tych organizacji szkolnych. My powinniśmy nareszcie zrozumieć znaczenie i rolę tych organizacji szkolnych i tłumnie powinniśmy się do nich garnać. pamiętni głosu Adama Mickiewicza:

„Razem młodzi przyjaciele,

W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!

L. Makowski  
prezes T.T.Z.-etu.

---

Pracować trzeba, bo bez pracy człowiek musi stać się lachmanem  
poniewieranym i nieużytecznym.

Orzeszkowa (Bracia)

## SAN MARINO

Z pobytu mego w słonecznej Italji, ojczyźnie sztuki, słynnej z niezrównanej piękności krajobrazu, żywo zachował mi się w pamięci pobyt w małej republice San Marino. Słynie ona z tego, że jest najmniejszym niezawisłym państwem w Europie (obok Monaco).

Główną naszą „bazą operacyjną”, skąd urządzaliśmy liczne wycieczki w głąb kraju, była Catollica. Mała miejscowość nad Adriatykiem, posiadająca masę willi tonących w zieleni, oraz port rybacki, gdzie za kilka centymów można było nasłuchiwać się opowiadań z cyklu przegod morskich. Panował tutaj ruch i hałas nie do opisania.

Z tego to miasteczka, nawiasem mówiąc słynnego ze swych wygórowanych cen, między innymi urządziliśmy wycieczkę do San Marino. Pierwszym etapem podróży kolejną było Rimini. Cieszy się ono sławą doskonałego kąpieliska, oraz miasta, ciekawego ze swych starożytnych zabytków. Stąd autobusem udaliśmy się w dalszą drogę. Czas podróży urozmaicał mi się sobie śpiewem przy doskonałym akompanjamentem motoru.

Szosa wila się cudną spiralą. Tu i ówdzie rzucają się w oczy zgrabne wioski, wśród których sterczą charakterystyczne pinje. Ta część Włoch należy do najgęściej zaludnionych. Kraj tutaj żyzny, wybitnie różniczy a rodzący: pomarańcze, cytryny, migdały, figi, pszenicę, kukurydzę i t.d. Jak nas informowano, mają we Włoszech zbiory kilka razy do roku. Jest to jednym słowem kraj mlekiem i miodem płynący. Po drodze mieliśmy bogate winnice, gdzie za kilka centów można się uraczyć i grnatowemi gronami, odznaczającemi się wielkością, niezwykle smakiem, zapachem.

Dojeżdżamy wreszcie do San Marino. Nadzwyczajne piękno położenia, rzuca się na wstępie w oczy. Miasto bowiem, rozłożyło się na stokach olbrzymiej góry, której wierzchołek zajmuje zamek. Autobus nie może podolać na drodze, która ślimakiem wije się coraz to wyżej. Jesteśmy zmuszeni pieszo udać się w dalszą drogę. W hotelu, gdzieśmy pierwsze kroki skierowali, ukt mimo najszerszych chęci, no i oczywiście protestów żołądka, nie mógł przekonać obiadu. Ślimaczki i makaron przyprawiając nie łącz nie na oleju, którego uprawa jest tutaj bardzo rozpowszechniona. prymitywnym obiedzie którego menu składało się z bananów i pomarańczy ruszyliśmy pod wodzą dwóch przewodników na zwiedzenie zabytków.

Republika liczy 12 000 mieszkańców, a jej powierzchnia 60 km. Jest państwem niezawisłym, będącym jednakże pod protektoratem króla włoskiego. Co 7 lat wybiera się dwu prezydentów. Domy, pałace, świątynie, piętrzą się jedne nad drugie, miejsca tu bowiem mało. Wszędzie mnóstwo

monumentalnych budowli, o pięknej gotyckiej architekturze.

Obok wspaniałych gmachów, których widok wywarł na nas niezatarte wrażenie, wznoszą się kościoły, posiadające ściany o pajęczko delikatnych rzeźbach, lub z najsubtelniejszych mozaik. Istnieją tutaj liczne zabytki muzealne np. zbrojownia, posiadająca niezrównaną kolekcję broni średniowiecznej.

Hen, wysoko, ponad uroczy zakątek rozpadlin górskich, jakgdyby na straży miasta, wznosi się warowny zamek. Ileż to razy nieprzyjaciół rozlizał się o jego twarde mury, jak woda morska o skały?

Sam zamek robi na zwiedzających ponure wrażenie, do czego przyczyniają się potężne mury, ciemne lochy i szubienica ze zwisającym powrozem. Z zamku roztacza się przepiękny widok na miasto i okolicę. W dali, widać rzekę, z której wody wypilo słońce. Pozostało tylko szerokie koryto, suche, pokryte kamieniami.

W perach dżdżystych, rzeka ta staje się żywiołem, z wściekłością podążającym wszystko, co spotka na swej drodze. Łamie ona, niszczy i rozwała każdą zapórę, która jej stanie na przeszkodzie. Najbardziej porciągają kręte uliczki, labirynty, pełne sklepików i rękodzielni. Sprzedający siłą wpycha Ci w ręce jakąś pamiątkę, którą chcąc nie chcąc trzeba kupić.

Częstokroć potem człowiek sam siebie pyta „po jakiego licha” daną rzecz kupił. Wspaniały wygląd, odpowiada świetnej przeszłości tego grodu. Fale czasu kłębią się nad San – Marino rzucając wspomnienia w cienie uliczek średniowiecznych i przekazując je pokoleniom.

( C. d. n. )

St. Berdychowski

## Ważniejsze rocznice w 1931 roku.

W roku bieżącym mija:

- 625 lat od wygaśnięcia dynastji Przemyslidów.
- 625 lat od zjednoczenia Polski przez Władysława Łokietka.
- 600 lat od bitwy pod Płowcami. (Świetne zwycięstwo Łokietka nad Krzyżakami.)
- 500 lat od śmierci Janny d' Arc
- 425 lat od śmierci Krzysztofa Kolumba
- 425 lat od wstąpienia na tron Zygmunta I.
- 350 lat od przybycia Batorego pod Psków.
- 325 lat od śmierci Jana Zamojskiego
- 275 lat od bitwy ze Szwedami pod Warszawą.
- 200 lat od powstania listopadowego.



Prof. ST. KOMEZA

# HENRYK SIENKIEWICZ

## jako krzewiciel ducha narodowego.

(W PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ ZGONU.)

Lat temu 15 umarł H. Sienkiewicz. Dawno nikt taki nie umarł — nie prędko ktoś taki umrze! A dlaczego? — Aby zrozumieć istotne znaczenie Sienkiewicza — potrzeba wniknąć w duszę społeczeństwa polskiego po upadku powstania 63 roku. Okropne były to czasy! Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, sterczy ku Tobie błagalna dłoń. — My już bez skargi nie mamy śpiewu, wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń! — Tak żalił się naród — Zdalo się — przepadła wszelka nadzieja zerwania kajdan niewoli — rozpacz i zwątpienie zatrulo duszę narodu. — Nanic zbrojne wysiłki, nanic bohaterka śmierć tysięcy — a wróg chytrze podpowiadał — nietylko powstania — ale i cała wasza przeszłość nanie! — Zginęliście bezpowrotnie i nie dźwigniecie się więcej. — Przemoc zapragnęła wytepić doszczętnie żywioł polski. — Przywódcy narodu albo zawisnęli na szubienicy, albo gniją w kazamatach cyrkieli, młodsi zapaleńcy łańcuchami przykuci do tacek w kopalniach Sybiru. Szlachta pozbawiona majątków — staje bezradna wobec widma nędzy, inteligencja odepchnięta od stanowisk pewnie wyginie z głodu; chłop ci mój — ale z łaski carskiej — obdarowany ziemią bez wykupu, w prostocie ducha zgina pokornie kark przed kozacką nahażą. — Pokolenie najmłodsze — dziecko w szkole rosyjskiej karmione najokropniejszymi kłamstwami o wiarę ojców — zatrzuwa się jadem nienawiści i odrazy do przeszłości, uczy się z pogardą patrzeć na tych, co „porwali się z motyką na słońce” tak okropnie powstańców 63 roku.

W takiej atmosferze — zdawało się już nietylko czyn, ale nawet wszelka myśl o wolności przepadnie raz na zawsze. Wrógowie jednak wiedli się w swych rachubach — bo oto w tych najcięższych warunkach — Opatrzność zsyła nam człowieka, który budzi z odrętwienia, zapala nadzieję — wskrzesza wiarę w niespożytą moc ducha narodu. —

Był nim Sienkiewicz

I on wprawdzie w pierwszych swych utworach zapatrzony w szarym znoju życia, boleje nad straszną tragedją Rzepowej, której ucina głowę za to, że zbałamucił ją pisarz gminny, pospolity oszust. — rozpacz nad dolą chłopca, który razem z córką zmarniał w Ameryce, porzucający ubogi zakon ojcowski w pogoni za chlebem. Ale wnet przestał Sienkiewicz kwilić nad „Jamiolem”, którego wilki zjadły, a wyprawiający do nie-

ba po prawdziwe skrzypki duszyczkę wioskowego grajka „Janka Muzykanta” — opowiada zwątpiałym na duchu — jak to daleko za oceanem w Maripozie żyje stary Polak Putrament, który aby nie zapomnieć mowy ojczystej, odczytuje sobie co niedzielę „Biblię”. — Albo — jak to żołnierz — weteran w stu bitwach wslawiony, sterał życie na tułaczce wśród obcych, a znalazłszy na resztę dni żywota przystań jako „Latarnik” daje się porwać uroko- wi mowy ojczystej, nie spełnił obowiązku, musi iść dalej na tułaczkę, ale z polską książką na sercu — Musi być w tej Polsce jakaś niespożyta moc, która każe Bartkowi Zwycięzcy dokonywać cudów waleczności, kiedy sły- szy polską pieśń, a Zdanoborskiego w „Niewoli Tatarskiej” tak shartowała, że gotów wszystkie męki przecierpieć, życie polożyć, a nie zaprzeć się wia- ry i czci ojców.

Naród słysząc podobne opowiadania przeciera zbolale oczy i pyta — jakto? więc nie wszystko tak nędzne i liche jak powszechnie slychać? — To Polska jeszcze nie zginęła zupełnie? — A przecież wszystkim tak źle, tak be- znadziejnie! I usłyszał od Sienkiewicza mocne słowa! — Jest źle — powiedział on narodowi, ale i dawniej było także źle beznadziejnie, a jednak przy bo- skich auxiliach — zło przeminęło. — Na dowód otwiera przed narodem kar- ty historii wieku XVII, kiedy to Polska jak długa i szeroka niszczona „O- mieciem i mieczem”, a wróg wszelaki jak: „Potop” zalał naszą ziemię. Wów- czas także zdawało się, że już koniec. A jednak Polska przetrwała. Tę wiel- ką prawdę uświadomił narodowi Sienkiewicz w „Trylogji”. Przed oczyma czytelnika przesuwają się zamierzchle losy Polski, staje galerja ludzi boha- terów, poświęcających życie dla ocalenia kraju — toczą się krwawe boje — olbrzym Longinus Podbipięta jak huragan szerzy spustoszenie w szeregach wahańców, na samą wieść „Jarema idzie” — truchleją wrogowie, Skrzetuski mimo serdecznej męki — gdyż Bohun uprowadził jego umiłowaną Helenę — się poddaje się rozpacz, najpierw pełni obowiązek rycerski a dopiero po- tem szuka swojej bogdanki. — Długi szereg ludzi i bohaterkich czynów — poświęcenie, męka, ból, ale także i uśmiech serdeczny jakby przez łzy. — Sienkiewicz, aby dać niejako odpoczynek naprężonym nerwom stwarza powściągliwe sytuacje, tryskające kaskadami szczeropolskiego humoru. — Oto gruby szlachcic, z bielmem na oku, Zagłoba, on tak mądrze i sprytnie rozbawi kompanję — umie nawet walczyć jak lew — kiedy go się nie atakuje, potrafi nawet zdobyć chorągiew — porzucona.

Nie zginął Zagłoba — w triumfie odniósł chorągiew do towarzyszy pancernych. — Rycerstwo mężnie stawilo czoło w potrzebie zbarskiej — Nic to z wrogów przybywa — padł Kraków, ale ostała się Częstochowa — Gar- duka zalogi z przeorem Kordeckim na czele — pod sztandarem Matki Boskiej wstąpiła Polska. — Odżyła wiara — wraca król — wróg wypędzony z Rzeczypos-

spolitej; — Wolność uratowana. — Polska odetchnęła pełną piersią.

Czytelnik drży z radości, że przecież naród znalazł w sobie na tyle siły, aby otrząsnąć się z nieszczęścia i teraz tak będzie, tylko nie trzeba tracić wiary.

Quo vadis? : Walka mocarza ze słabym, zmaganie się dwóch światów chrześcijańskiego z pogańskim. — Runął w proch krwiożerczy Neron, zwyciężył duch prawdy i sprawiedliwości. — Władca Rzymu nie cesarz, ale krzyż na arenie cyrkowej. Tak zwycięży zawsze dobra sprawa!

Krzyżacy: Polska potężna Jagiellońska u granic podstępny wróg Krzyżak. Trzeba się go strzec — rabunek, mord, pożoga — to jego żywioł. Jak straszne wyrządza krzywdy Polsce i sąsiadom, przykładem nieszczęście Juranda. Rycerz okrutny — postrach dla Krzyżaków, ale dostali go podstępnie w swoją moc: porwali Danusię a on za wszelką cenę idzie ją odbić. Zawarli się bramy, — ale sprawiedliwość uczynił Bóg. — Grunwald. Pycha Krzyżacka starta na proch. — Dla narodu pokrzepienie i przestroga, aby się miał na baczności — bo dawny Krzyżak — to późniejszy Prusak.

Zadługo byłoby wyliczać wszystkie skarby zawarte w dziełach Sienkiewicza. — Dość stwierdzić, że naród widział w nim swego wodza duchowego, niekoronowanego króla. — Sienkiewicz zawsze trzymał rękę na pulsie życia i potrzeb narodu.

Września — potężny protest Sienkiewicza.

Komisja kolonizacyjna: ankieta do całego świata.

W czasie wojny — staje na czele komitetu w Verey — razem z Paderewskim niosą pomoc — biednym i zgłodniałym. Słusznie też nazwano go ambasadorem i jałmużnikiem Polski. Sienkiewicz nie tylko rozslawił imię Polski po całym świecie swojemi arcydziełami — ale przede wszystkim siał w sercach tysięcy miłość dla przeszłości, wskrzesił dumę rycerską, ugruntował w narodzie wiarę w zmartwychwstanie.

Całe jego życie i działalność zamknięta w dwu słowach.

Dla Ciebie Polsko

i dla Twojej chwały.

## NA KAJAKOWYM SZLAKU.

( Ciąg dalszy. )

Szybko mkniemy na falach Proсны i około Kościelnej Wsi zwiedzamy obdę saperów 60 p. p. z Ostrowa. Wkrótce dopłynęliśmy do Jastrzębników, gdzie jesteŃmy zmuszeni przenieść nasze kajaki przez tamę i po krótkiej przerwie obiadowej płyniemy dalej. Mechanicznie wiosłujemy, bo całą uwagę poświęcamy otoczeniu. Krajobrazy zmieniają się jak w kalejdoskopie. Proсны



plynie w głębokim jarze, co chwilę zakręt, nowe przeszkody. Od czasu do czasu wynurzają się z pod wody „porohy”. Zmienność krajobrazu i szybkość ruchu nie pozwala na monotonię — czem podnosi się urok wycieczki. (Zwracamy uwagę Kolegów, którzyby w przyszłości płynęli Prosną, na ten odrostek. Aparaty fotograficzne powinny być w ciągłym pogotowiu.)

Pod wieczór dopłynęliśmy do małej miejsciny, Choczem zwanej a znanej chyba z tego, że posiada dużo „naszych” obywateli z patryarchalnymi bródami i czysto polskimi nazwiskami w tym rodzaju: Apfelbaum, Pomeraniec, Cytryński, Piperman, Otuś, Rosenblatt.

10. VII. Śliczna pogoda nie wróżyła tego, że Proсна około Jedlca zamieni się w rwący potok, który trzeba będzie przeskakiwać z kajakami, aszcząjąc się z powodu znacznej wysokości wodospadu (150 m.), lecz na szczęście „przeskoczyliśmy” wodospad — trzymując na pamiętkę chrzest w kilku strzech wody.

11. VII. Wycieczka odbywała się już bez przeszkód, gdyby nie burza, która dała się nam we znaki i dnia następnego t. j. w niedzielę 12. VII. tak, że „o małe ździebko” nie spóźniliśmy się na nabożeństwo do Szyniawic, gdzie nasze „marinery” zwróciły powszechną uwagę i też niejednemu „bambrowi” przewróciły w głowie, bo od wieków nie słyszano, by na Prośnie skutki pchano.

Okolo 15 - ej ruszyliśmy wdół Proсны, by dopłynąć do ujścia i 13. VII.

„Hej na Wartę miły bracie,  
Tam przygoda czeka na cię.”

(C. d. n.)

## DLA MISTRZA...

Dla mistrza miasta Ostrowa ofiarowała Fabryka Rakiet - Frema - Łódź jedną rakietę, marki Frema Champion z dedykacją:

*Turniej tenisowy o Mistrzostwo Ostrowa.*

*Nagroda dla mistrza roku 1931*

*od Fabryki Rakiet „Frema”.*

Za ofiarowaną rakietę składamy P. T. Firmie tą drogą serdeczne podziękowania.

G. K. S. „VENETIA”

Gdyby podobna było przenikać ludzkie wnętrza, należałoby sądzić człowieka więcej wedle tego, czego pragnie i ku czemu dąży, niż wedle tego, co urzeczywistnia i osiąga.

(Excelsior.)

## ZE SPORTU

## A. TENNIS.

Dorocznym zwyczajem urządziła „Venetia” w tym roku V. Turniej Tennisowy o mistrzostwo m. Ostrowa w dniach 23-30 sierpnia. W turnieju tym brało udział 23 zawodników i 9 zawodniczek, w tem kilkunastu gości. Na uwagę zasługują następujące spotkania: Kowalak J. - Olejnik 8:6; 6:1; Talarczyk R. - Kalwiński 4:6; 6:4; 6:4; Tyrakowski H. - Kowalak 6:3; 6:4; Lassociński - Laskowski B. 6:4; 6:2; Poraz wtóry spotkali się Talarczyk J. - Piątek 3:6; 6:3; 7:5; którzy walczyli ze sobą o mistrzostwo m. Gniezna i m. Ostrowa.

Z gier o wejście do półfinału należy wymienić spotkania: Talarczyk R. - Dreszer 7:5; 6:3; Płończak - Laskowski Z. 6:1; 6:2; Jednym z najciekawszych spotkań o wejście do półfinału było spotkanie długoletniego mistrza m. Ostrowa z młodym „asem” białego sportu, Leja A - Tyrakowski H. 6:4; 3:6; 6:2; O wejście do finału walczyli: Płończak - Talarczyk R. 7:5; 5:7; 8:6. Zeszłoroczny mistrz bronił do ostatka swego tytułu, wreszcie po 38 meczowej walce ulega swemu przeciwnikowi. Leja A. - Lassociński 8:6; 6:8; 6:5. Walka obustronnie ładna i zacięta. Po 37-miu gemach ulega Lassociński, jednakowoż z małą przewagą zwycięży 20 - 17 gemów. Finał zakończył się zupełnym tryumfem Lei A., który bije Płończaka w stosunku 6:2; 6:2; 7:9; 6:2; Ostatecznie tytuł mistrza m. Ostrowa w V-tym Turnieju Tennisowym zdobywa LEJA A.

Na uwagę zasługuje również finał Pań, w którym Baurówna Z. pokonała Sucharewę w stosunku 4:6; 6:2; 9:7; Baurówna walczyła z zacięciem nie chcąc oddać w ręce obce ponownie mistrzostwa m. Ostrowa w grze pojedynczej Pań. Ogólne zdenerwowanie i podniecenie wywołał „finisz”, w którym p. Sucharewa zyskała siedem piłk końcowych. Ostatecznie jednak wygrała Baurówna.

## Wyniki:

Single: I.)m. Leja A.	Single: I.)m. Baurówna Z.
II.)m. Płończak	II.)m. Sucharewa
III.)m. Lassociński	III.)m. Astówna B.
Double: I.)m. Piątek-Talarczyk J.	Double: I.)m. Sucharewa-Wisniowska
II.)m. Leja A.-Lassociński	II.)m. Astówna B.-Kotowska E.
Mixed: I.)m. Astówna B.-Piątek	Pocieszenie: I.)m. Laskowski B.

Jeszcze jeden, sukces odniosła sekcja tennisowa w tym w dniu 18. X. br. nad „Orlem” Wągrówiec w stosunku 3:0;

## Wyniki:

Single: Leja A. - Jankowski 6:4; 4:6; 6:3  
 Płończak - Sztukowski 6:3; 6:1.  
 Double: Piątek Talarczyk c/a Jankowski Sztukowski 6:3; 6:2; 6:3



## KRONIKA.



Sprawozdanie z Walnego Zebrania „Komitetu Świetlicy”.

W poniedziałek dnia 4 maja br. odbyło się o godz. 17.30 W. Z. K. Ś. Najpierw kol. Prezes odczytał program zebrania, zaznaczwszy, że wykreślono z niego podpisanie aktu erekcyjnego. Następnie przystąpiono do odczytania sprawozdań z rocznej działalności całego Zarządu i poszczególnych jego członków, z których wynikało, że „Komitet Świetlicy” pracował żywo i owocnie. W dalszym ciągu zdała roczne sprawozdanie Kom. Rewizyjna. Po udzieleniu następującemu Zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który przedstawia się następująco: Prezes kol. Budniak kl. VIII. wiceprezes kol. Urbaniak kl. VIII. gospodarz kol. Woźniak kl. VIII. wicegospodarz kol. Cz. Tomczak kl. VII. ławnicy kol. kol. Szczepaniak kl. VI. i Maciejewski kl. VIII. Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Leja J. mat jako przewodniczący, Cieśliński J. kl. VIII. i Rynowiecki kl. VIII. Następnie kol. prezes Kuroszczyk zamknął zebranie trwające 1 1/2 godziny, dziękując wszystkim za przybycie. Zebranie zaszczylił swoją obecnością pan prof. Opiekun Łukaszewski. Delegatów było obecnych 40 % i wielu członków.

Alfred Wentzel – sekretarz.

Gimnazjalny Zespół Muzyczny.  
Na Walnem Zebraniu G. Z. M.  
z dnia 11. IX. br. wybrano nowy zarząd

w składzie nast. MIELCARZE-WICZ J. – prezes, Płończak B. – sekr. Sypniewski M. – skarbnik, Stawowy – archiw. Kom. Rew: p. Dereziński W. – przew. i kol. St. Pawłowski. Zebranie zaszczylił opiekun G. Z. M. p. prof. Kowalski. Obecnych było 90%.

PŁOŃCZAK B. – sekretarz.

T. T. Z.

W dniu 16 X 31 odbyło się zebranie ideowe T T Z-u. Na samym wstępie odczytał kol. prezes tematy na zebrania ideowe. Następnie kol. Makowski odczytał swój referat pt. „Co zawdzięczamy organizacjom na terenie szkolnym”. Bezpośrednio kol. Brzóska odczytał korreferat. Po dość długiej i ożywionej dyskusji zabrał głos p. Dyrektor, który wyraził swój podziw z powodu samodzielności i wysokiego stopnia rozwoju naszego towarzystwa.

H. Kalwiński – sekretarz

Kółko Historyczne.

D. 7 X 31 odbyło się pierwsze zebranie K II na którym kol. Makowski odczytał referat pt. „Armja gen. Hallera”. Referent przedstawił nam nie tylko powstanie armji polskiej we Francji pod wodzą gen. Hallera t zw. „Armji błękitnej”, lecz także jej zasługi w oswabadzaniu naszej Ojczyzny.

H. Kalwiński – sekretarz

Kółko Nauk Społecznych.

K N S odbyło w październiku



dwa zebrania. Referaty wygłosili: kol. Krystek p. t. „Stosunek obywatela do państwa” i kol. Oleksiak p. t. „Mniejszości narodowe w Polsce”. Dyskusja była bardzo ożywiona. Szczególnie interesowały kolegów zagadnienia o mniejszościach. Na obydwu zebraniach poruszano kwestję wielkiej swobody mniejszości w Polsce, którą im nadała konstytucja. Wytlumaczono to tem, że konstytucja została w Traktacie Wersalskim wymuszona na Polakach przez mocarstwa europejskie. Na zebraniach był obecny opiekun kółka p. dyr Czechowski, który nie szczędził nam cennych rad i wskazówek. Członków obec-

nych było 80% i kilku gości.

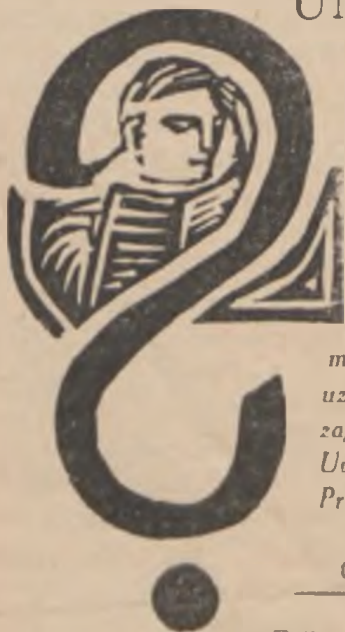
E. Korbik – sekretarz.

### G K L O P P

Dnia 20 X 31 odbyło się Z G K L O P P, na którym Leja wygłosił referat pt „Polski myśł lotniczy”. Oprócz tego, po wozdaniu Kom Rew i udzieleniu solutorjum staremu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego, który stytuował się następująco:

Prezes E. Szubert v. prezes J. Krystek sekretarz Weil, skarbnik kier. sek. model. Wronecki, kier. prop. Karliński. Weil – sekretarz

## DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH



redagowany przez „Z A R E M B Ę”  
Dz. R. U. cieszy się wśród ogółu Czytelników powodzeniem, świadczy o tem ogromną ilość słanych rozwiązań, któremi został pany” redaktor Dz. R. U., gdyż aż jedno z gimn. męsk.

Nie wiadomo czem sobie wytłumaczyć zainteresowania wśród Czytelniczek i Czytelników my nadzieję, że w przyszłości dział ten zyska uznanie. – Z tego powodu termin nadsyłania zagadek z nr. 1 przedłużamy do 20 XI 31 r.

Uwaga! ! !

Prawo do losowania nagród mają t y l k o

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Esikowi”: „Wyścigi” nie pójda. Slabe.

W A. L.: Smutny łańcuch nieszczęść i katastrof - to jakby agitacja lotnicza, co zapewne nie leży w interesie autora. W tece.

# Referaty na I-sze półrocze.

T. T. Z.

## ZEBRANIA IDEOWE.

(Pierwsza sobota każdego miesiąca)

- październik - „Co zawdzięczamy organizacjom na terenie szkolnym” Makowski  
listopad - „Idea i zadanie samokształcenia” Rynowiecki  
grudzień - „Obowiązki społeczne i oświatowe młodzieży polskiej”  
styczeń - „Samopomoc koleżeńska” Krystek
- 

## KÓŁKO LITERACKIE.

19. IX. - „Podłoże pozytywizmu polskiego” Rynowiecki  
26. IX. - „Powieści J. I. Kraszewskiego” Brzóska  
3. X. - „Element ludowy w powieściach E. Orzeszkowej” Jakubowski  
24. X. - „Komedia polska w okresie pozytywizmu” Woźniak  
31. X. - „Żydzi w twórczości E. Orzeszkowej” Makowski  
14. XI. - „Problemy społeczne w „Lalce” i „Emancypantkach” Prusa” Krystek  
21. XI. - „Patriotyzm w dziełach Sienkiewicza” Płończak  
28. XI. - „Józef Weysenhoff i jego twórczość” Smętkowski  
12. XII. - „Adam Asnyk jako poeta, stojący na przelomie poezji  
romantycznej i pozytywistycznej” Krowiarz  
19. XII. - „Lektura: Zegadłowicza „Trylogja”” Jakubowski  
16. I. - „Twórczość Marji Konopnickiej” Urbański  
23. I. - „Romantyzm a Młoda Polska” Cieśliński Wł.  
30. I. - „S. Przybyszewski — przedstawiciel Młodej Polski” Brzóska
-

## KÓŁKO HISTORYCZNE .

- |     |      |   |            |
|-----|------|---|------------|
| 13. | X.   | - „Armja gen. Hallera”  | Makowski   |
| 28. | X.   | - „Idea narodowościowa i jej zwycięski<br>pochód w XIX i XX w.”                           | Krystek    |
| 25. | IX.  | - „Traktat weszalski a Polska”  | Katwiński  |
| 9.  | XII. | - „Polska po wojnie światowej”  | Budniak    |
| 13. | I.   | - „Polscy mężowie stanu na przełomie XIX i XX w.  | Marciniak  |
| 20. | I.   | - „Polska i Rosja w dziejowym stosunku”   | Jakubowski |
| 27. | I.   | - „O jakich doświadczeniach przedrozbiorowych<br>powinniśmy pamiętać w Polsce Odrodzonej” | Rynowicki  |
- 

## KÓŁKO NAUK SPOŁECZNYCH .

- |     |      |  |           |
|-----|------|--|-----------|
| 8.  | X.   | - „Stosunek obywatela do państwa”                                  | Krystek   |
| 22. | X.   | - „Mniejszości narodowe w Polsce”                                  | Olek      |
| 5.  | XI.  | - „My a Żydzi”   | Marciniak |
| 19. | XI.  | - „Przesilenie gospodarcze świata”                                 | Krystek   |
| 3.  | XII. | - „Rola samorządu w Polsce”  | Korbik    |
| 17. | XII. | - „Rozwój parlamentaryzmu w Europie i wpływ<br>na życie społeczne” | Budniak   |
| 7.  | I.   | - „Faszyzm a katolicyzm”   | Szorski   |
| 21. | I.   | - „Rerum Novarum”  | Makowski  |
- 

## KÓŁKO NAUK PRZYRODNICZYCH .

- |     |    |                        |              |
|-----|----|------------------------|--------------|
| 21. | X. | - „Rozwój lotnictwa”   | Andrzejewski |
| 28. | X. | - „Co to są bakterje?” | Nowak        |



25. XI.	- „Budowa samolotów”	Krystek
9. XII.	- „Wulkany”	Tomczak
13. I.	- „Planety”	Weil
20. I.	- „Akumulatory, ogniwa i baterje elektryczne”	Sinner

---

## Sodalicja Marjańska.

(ZEBRANIA W 3 PIĄTEK MIESIĄCA.)

wrzesień	- „Postać św. Antoniego na tle XX w.”	Świtala
październik	- „Znaczenie wychowawcze Sodalicji”.	Rynowiecki
listopad	- „Sodalis wobec karności szkolnej”.	Cieśliński Wł.
grudzień	- „Piotr Jerzy Frassati typem młodzieńczej karności”.	Szubert
styczeń	- „Prawo Ewangelji drogowskazem karności”	Brzóška
luty	- „Wspólne Komunje św. Sodalicji oznaką braterstwa”.	Talarczyk
marzec	- „Stały plan dnia i pracy warunkiem karności”:	Maciejewski
kwiecień	- „Współczesne niebezpieczeństwa dla życia religijnego”.	Finke
maj	- „Karność wewnętrzna a rachunek sumienia i miesięczna spowiedź św.”	Budniak

---

## G. K. L. M. R.

(ZEBRANIA W 4 PONIEDZIALEK MIESIĄCA.)

wrzesień	- „Port Gdyni”	p. prof. Błaszczak
październik	- „Polska - Niemcy, a dostęp do morza”	Kubicki
listopad	- „Jakie horyzonty otwierają się przed Polską morską”	Urbanjak

---

grudzień	— „ <i>Lotnictwo morskie na usługach floty wojennej</i> ”	Krystek
styczeń	— „ <i>Gdańsk a Gdynia</i> ” ( <i>Na tle współczesnych stosunków</i> )	Sinner
luty	— <i>A K A D E M J A</i>	
marzec	— „ <i>Wycieczka po naszym wybrzeżu</i> ”	Piątek

---

## G. K. L. O. P. P.

październik	— „ <i>Polski przemysł lotniczy</i> ”	W. Leja
listopad	— „ <i>O modelarstwie</i> ”	Krystek
grudzień	— „ <i>Lotnictwo do wojny światowej</i> ”	Szubert
styczeń	— „ <i>Lotnictwo bezsilnikowe</i> ”	Weil

---

### W OSTATNIEJ CHWILI NADEŚLANO .

#### G. K. L. M. R.

W poniedziałek, 26 X odbyło się zebranie G. K. L. M. R. Po odczytaniu sprawozdania, wygłosił bar dzo ciekawy referat kol. abit. Kubicki. W dyskusji wyjaśniono postępowanie hitlerowców, posunięcia dyplomacji. Zebranie trwające 35 minut zamknięto przy obecności 75 % członków. Zebranie zaszczylił swą obecnością p. prof. Krajewski.

Za sekretarza  
Krystek

#### Sekcja Kajakowa G.K.L.M.R.

W poniedziałek 26.X.1931. odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Kajakowej. Na przewodniczącego zebrania organ. powołano kol. Krystka, na sekret. kol. Urbaniaka. Po krótkim szkicu rozwoju sportu kajakowego, wybrano zarząd w następnym składzie: przewodniczący Muszyński, sekret. Huehdorf. Zebranie trwające 30 min. zamknięto przy obecności 40 członków i gości. Do sekcji wpi-  
sało się 12 członków.

sekretarz — Huehdorf

## U W A G A !

W gwiazdkowym numerze „PROMIENIA” pragniemy zamieścić ilustracje z zakresu życia młodzieży szkolnej. Wszyscy ci, którzy chcą zamieścić swoje zdjęcia, niech prześlą do Redakcji z takie same, wykonane na czarnym (gazowym), błyszczącym papierze.

RED.

## PROMIEN

### KOMUNIKATY REDAKCJI.

Prosimy kolegów sekretarzy, by nadsyłane sprawozdania z zebrań były pisane atramentem, gdyż nie mamy czasu na odczytywanie pisma „na brudno.”

Redakcja poszukuje I i II rocznika „PROMIENIA”; za numery płacimy ceny maksymalne.

Wszelkie prace prosimy nadsyłać do 10 każdego miesiąca.

## Czekolady - Czekoladki

FIGURKI CZEKOLADOWE DLA DZIECI  
PO CENACH NISKICH  
POLECA

### „GOPLANA”

OSTRÓW

RYNEK 28.

## FR. KRANC

OSTRÓW

RASZKOWSKA 32.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU.

ANODÓWKI GWARANTOWANEJ JAKOŚCI

150 WOLT — — — — — ZŁ 19,-

120 „ „ — — — — — „ 15,-

100 „ „ — — — — — „ 12,50

WIELKI WYBÓR LATAREK ELEKTR. BATERYJ, ŻARÓWEK

UWAGA!! WIELKI WYBÓR GRAMOFONÓW

PLYT GRAMOF. ZNANYCH FABRYK „PARLOPHON” I „SYRENA”

STAŁE NA SKŁADZIE.

## Księgarnia J. KOHLMANN

POLECA:

KSIĄŻKI SZKOLNE I POWIEŚCIOWE  
ORAZ WSZELKIE PRZYBORY SZKOLNE  
PO BARDZO PRZYSTĘPNYCH CENACH

OSTRÓW

KOLEJOWA 12.



o o o o o o o o o o o o o o o o

# DROGERJA CENTRALNA

## Stefan Kaczyński

OSTRÓW (WLKP.)

RYNEK 14.

POLECA:

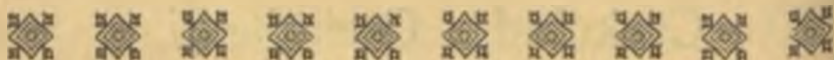
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH  
WSZELKIE ARTYKUŁY DROGERYJNE  
PERFUMERYJNO—KOSMETYCZNE

Mydła i proszki do prania

Farby, Lakier, Pędzle, Szablony,

Pokosty — — — Karbolincum

Urzędnikom oraz P. P. rzemieślnikom odpowiedni rabat.



# STEFAN KUNZ

OSTRÓW RYNEK 36.

PIERWSZORZĘDNY SKŁAD ARTYKUŁÓW GALANTERYJNYCH

POLECA:

PLASZCZE, KAPELUSZE, CZAPKI, LASKI,

KALOSZE, KOSZULE, KRAWATY,

PARASOLE, SKARPETY. I. T. D.

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.



# ARTYSTYCZNA STOLARNIA

## J. HYŻYK

OSTRÓW

ŻYDOWSKA 14

POLECA:

SZAFY, KRZESŁA, STOLY,

MEBLE, ORAZ WSZELKIE PRACE

WCHODZĄCE W ZAKRES STOLARSTWA

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

---

Redaktor odpowiedzialny — p. prof. Stanisław KOMEZA

Odbito w drukarni „PROMIENIA” na maszynie typu RONEO.

